



**BEATA
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Opisywanie kolejnych przypadków przemocy w szkole i szukanie jej przyczyn wspólnie z choćby najlepszymi ekspertami to wciąż za mało. Najbardziej niesforne dzieci są zwykle odporne na zakazy i nakazy, a nauczyciele mogą zapomnieć o przysługującym im auryście z tzw. urzędu. To, co się w szkołach dzieje, świadczy również o kondycji współczesnej rodziny. Złożoność problemu próbujemy analizować na str. IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- Wróżka „prawdę” ci powie – a co powie PAN JEZUS?
- Wolontariusze SZYBKIEGO REAGOWANIA
- Trzech kapłanów z MISJĄ DO BOLIWI
- Panorama parafii: ZGRABNA WIARA ZGRABNYCH LUDZI

Wybory samorządowe 2006

Nic o nas bez nas

W niektórych miastach regionu wybory jeszcze się nie zakończyły. Za tydzień druga tura odbędzie się m.in. w Nowym Sączu, Bochni, Mielcu i Dębicy.

W Tarnowie o urząd prezydenta starało się aż 7 kandydatów. Zaskoczeniem była przewaga, jaką zdobył Ryszard Ścigała. Zaufało mu ponad 50 proc. wyborców. Frekwencja w Tarnowie wyniosła blisko 41 proc., zatem do lokali wyborczych poszło ponad 38 tysięcy tarnowian. W mieście najwięcej radnych będzie miał PiS, następnie PO i Komitet Wyborczy „Tarnowianie”. W Brzesku już po raz trzeci urząd burmistrza będzie sprawował Jan Musiał. Oddano na niego ponad 80 proc. ważnych głosów. W Dąbrowie Tarnowskiej wygrał Stanisław Początek. To już jego 4 kadencja rządów w tym mieście. Ponad 63-procentowe poparcie zdobył dotychczasowy burmistrz Limanowej, Marek Czczótko. Druga tura wyborów na prezydenta lub burmistrza czeka Nowy Sącz: Ryszard



BEATA MALEC-SUWARA

Nowak kontra Piotr Lachowicz, Mielec: Janusz Chodorowski zmierzy się z Krzysztofem Popiołkiem, Bochnię: Wojciech Cholewa oraz Bogdan Kosturkiewicz i Dębicę: Paweł Wolicki z Edwardem Brzostowskim. Średnia frekwencja w większych miastach naszego regionu to blisko 50 proc. Ci, którzy poszli do wyborów, wierzą, że w ich regionach coś się zmieni na lepsze. – Wierzę ludziom i głosuję na tych, których

Głosuje się nie tylko dla siebie, ale też dla przyszłych pokoleń

od wielu lat znam. Obietnice nie mają dla mnie znaczenia, bo to tylko „kielbasa wyborcza”. Dla mnie liczą się poglądy i dotychczasowe osiągnięcia kandydata – podkreśla Bogumiła Kołodziej z Tarnowa. – Choć cudów się nie spodziewam, to jednak poszłam do głosowania, z nadzieją, że tym razem będą rządzić ludzie bardziej świadomi potrzeb miasta – wyznaje pani Maria.

WIELKA SŁAWA TO ŻART...



BEATA MALEC-SUWARA

W Dębicy zakończył się XVII Festiwal Polonia Semper Fidelis. Od 9 do 12 listopada wystąpiło na nim ponad 200 osób. Oprócz koncertowania były także warsztaty wokalne-instrumentalne i literackie. W tym roku zamiast głównej nagrody wprowadzono upominki dla wyróżnionych. Wśród kilkudziesięciu laureatów znaleźli się Monika Posłuszna z Hadykówki k. Kolbuszowej, zespół Młody Duch z okolic Rzeszowa, O.T.D. z Dębicy oraz trębacz z sobolewskich Dzieci Mistrza. – Nie chcemy was oceniać, ale przekazać pewne wartości, przekonanie, że zespół jest jak rodzina – mówił podczas gali finałowej Paweł Steczkowski, współorganizator festiwalu. – Gwiazdorski świat telewizji, w zamian za utrzymanie się na tzw. fali, próbuje wpłynąć na osobowość i przekonania. **BS**

Laureaci XVII Festiwalu Polonia Semper Fidelis podczas gali finałowej

Koniec wieńczy dzieło

MĘCINA. 12 listopada bp Wiktor Skworec konsekrował kościół parafialny. Budowa nowej świątyni trwała od kwietnia 1984 roku. Tzw. dolny kościół został poświęcony w 1999 roku. Od 2004 roku trwały zaś prace przy aranżacji prezbiterium (na zdjęciu), którego głównym motywem jest Zmartwychwstanie.

– Wystrój świątyni ma charakter chrystocentryczny. Ściana główna prezbiterium oraz stacje Drogi Krzyżowej stanowią zamknięty układ kompozycyjny: męka, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Zmartwychwstanie jest podstawą naszej wiary i nadziei – mówi ks. Antoni Bielak, proboszcz parafii



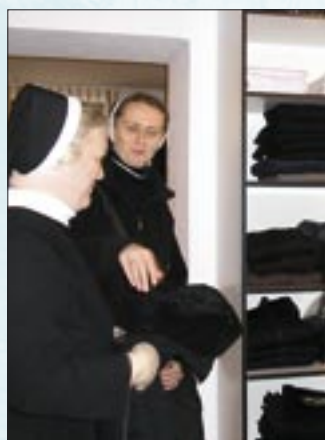
GRZEGORZ BROŻEK

KANA przykładną obywatelką

NOWY SĄCZ. Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży KANA zostało jednym z laureatów tegorocznej edycji Konkursu Pro Publico Bono. Finalistów ogłoszono podczas uroczystej gali, 11 listopada, w Teatrze im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Sądecka KANA otrzymała I na-

grodę jako najlepsza inicjatywa obywatelska w kategorii „Inicjatywy edukacyjne”. Centrum KANA działa od stycznia 2004 roku, a jego celem jest prowadzenie takich form edukacji, które zmierzają do wszechstronnego rozwoju duchowego i intelektualnego.

Nabożny Armani



BEATA MALEC-SUWARA

TARNÓW. Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos poszerzyło powierzchnię i powiększyło asortyment sklepu przy ul. Mościckiego (na zdjęciu). Oprócz książek i dewocjonalistów w ofercie znajduje się odzież. Można kupić nakrycia głowy, płaszcze, garnitury, bieliznę osobistą i buty. Choć nowo otwarty sklep zaplanowano z myślą o osobach duchownych, to kupować mogą w nim także „cywile”. Ułatwia to znajdujący się tuż przy sklepie, obszerny parking.

Patriotyczne przedszkole

TARNÓW. Święto Niepodległości przeżywali wspólnie dzieci z Przedszkola Publicznego nr 31, żołnierze Światowego Związku Armii Krajowej (na zdjęciu), emerytowani nauczyciele oraz rodzice. Przedszkolaki prezentowały patriotyczne wiersze i piosenki, zatańczyły także poloneza. Na zakończenie imprezy wszystkich ugoszczono wojskową grochówką. – Jeżeli uda się wszczepić naszym dzieciom wartości, które widnieją na sztandarze akowców, tak jak Bóg, Honor i Ojczyzna, to wychowamy pokolenie patriotów – mówi Kinga Witek, dyrektor przedszkola.



BEATA MALEC-SUWARA

Z dalekiej Syberii

NOWY SĄCZ. W Galerii Dawnej Synagogi od 4 października do 26 listopada prezentowano wystawę poświęconą Sybirakom. Na 51 planszach ze zdjęciami i dokumentami opowiedziano historię zesłań na Sybir, począwszy od tych, jakie odbyły się po upadku konfederacji barskiej aż do lat 80., czyli czasu powrotu stamtąd ostat-

nich repatriantów. Plansze wypożyczył IPN z Krakowa. – Najcenniejszą część ekspozycji stanowią jednak pamiątki nowosądeckiego Związku Sybiraków, które na co dzień przechowywane są w Izbie Pamięci w Zespole Szkół nr 2 im. Sybiraków – podkreśla Maria Marcinowska, kustosz Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Ładu nam trzeba!

DIECEZJA. Z okazji Święta Niepodległości w kościołach modlono się w intencji Ojczyzny, odprawiono też nabożeństwa religijno-patriotyczne. W czasie homilii wygłoszonej w katedrze biskup tarnowski Wiktor Skworec zaakcentował, że współczesnej Polsce bardzo potrzeba ładu moralnego w codziennym życiu. Taką potrzebę potwierdzają zwłaszcza problemy szkolnej agresji: – Program przeciw-

działający deprawacji w szkole będzie leczył jedynie skutki kryzysu wychowania do miłości i odpowiedzialności w rodzinach. Złe to państwo, które nie promuje życia, które wszelkimi sposobami nie wspomaga rodziny, najwyższego dobra narodu – podkreślił hierarcha. Po Mszy św. tarnowianie przeszli pod Grób Nieznanego Żołnierza. Przed pomnikiem złożono kwiaty i zapalono znicze (na zdjęciu).



BEATA MALEC-SUWARA

Cudowny kwiat
naszej ziemi

Droga do świętości

Świętym zostaje się za życia, a nie po śmierci. W Miejskiej Bibliotece w Dąbrowie Tarnowskiej można zobaczyć, jak Karolina Kózka szła ku kanonizacji.

Najważniejsze wydarzenia i chwile z życia Karoliny, utrwalone na fotografiach Jana Więcka, można zobaczyć w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. M. Kozackowej w Dąbrowie Tarnowskiej. Ekspozycję otwarto uroczystie piątego listopada. Zagościła w Dąbrowie dzięki życzliwości ks. Zbigniewa Szostaka, kustosza sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie. Organizatorki wydarzenia, Jadwiga Kusior, dyrektor MBP, oraz Marta Warias, kierownik Muzeum Powiśla Dąbrowskiego, podkreślają, że wystawa cieszy się dużym zainteresowaniem. Wyzwała ona też dużo wzruszeń, o czym świadczą choćby wpisy do kroniki: „Chwile spędzone z błogosławioną Karoliną napęły nas głęboką zadumą. Jej świetlana postać i męczeńska śmierć winna być prawdziwą gwiazdą przewodnią dla obecnej i przyszłej młodzieży”. Ekspozycję, ilustrującą Karolińską drogę do świętości, można zwiedzać do 8 grudnia, od poniedziałku do piątku od 10 do 18, zaś w soboty od 10 do 14.



Ekspozycję ilustrującą drogę Karoliny do świętości można zwiedzać do 8 grudnia

E-sieć produktów Powiśla Dąbrowskiego

Stragan otwarty na świat

Już niedługo mieszkańcy Smykowa, Pilczy Żelichowskiej czy Szczucina będą oferować reszcie świata usługi turystyczne, truskawki i prosiaki – wszystko przez Internet.

W promocji regionu mają pomóc wygrane przez Stowarzyszenie „Powiśle Dąbrowskie” granty z programu „Rzeczpospolita Internetowa”. – Projekt nazywa się „E-sieć produktów Powiśla Dąbrowskiego”. Chodzi w tym o to, aby ludzie korzystali z dobrodziejstwa, jakim jest Internet, i wykorzystali go do realizacji własnych celów – informuje Piotr Sacha, prezes Stowarzyszenia. W ciągu kilkun-

Zdaniem Piotra Sachy ważne jest, aby Internet „przyjął się” w małych społecznościach



GRZEGORZ BROŻEK

stu dni w tych trzech miejscowościach, we wskazanych i ogólnodostępnych lokalach, stanie po kilkanaście komputerów z dostępem do sieci, oddanych za darmo do dyspozycji mieszkańców. – Będziemy uczyć obsługiwanie stanowisk oraz za-

sad elektronicznego biznesu – dodaje prezes Sacha. Najbardziej klasycznym produktem pochodzącym z Pilczy są truskawki, ze Smykowa zaś usługi agroturystyczne. Zdaniem Piotra Sachy, to też warto wypromować, korzystając z medium, jakim jest Internet. Innym aspektem projektu jest uczynienie z sieci lokalnej płaszczyzny wymiany. – Na jednym ze spotkań któryś rolnik powiedział, że chciałby kupić prosiaki, a inny, że chciałby sprzedać, ale nie chce dać zarobić pośrednikom. Dla nich „E-sieć produktów Powiśla” będzie wielką tablicą ogłoszeń – uważa Sacha. Wszystko po to, aby ludzie poczuli, że mieszkając na tzw. prowincji, mogą rozwijać się i robić interesy z całym światem.

GB

Chrześcijańska wrażliwość

Bezdomna godność

Zawsze, ale szczególnie w zimie, los bezdomnych zależy od naszej wrażliwości.

– Bezdomni często mają problemy z alkoholem czy prawem. Trudno jednak orzec, czy są to przyczyny, czy skutki bezdomności. Stąd też trzeba być ostrożnym w wydawaniu ocen zrzucających na nich całą winę za ich los – mówi Jerzy Maślanka, kierownik prowadzonego przez Caritasu Domu dla Bezdomnych Mężczyzn w Tarnowie. Zdaniem Leszka Lizonia z Centrum Zakwaterowania Domu Św. Brata Alberta w Nowym Sączu, bezdomność to w znacznej mierze pokłosie hoteli robotniczych. – Ci, którzy przyzwyczajeni byli do tego, że kiedyś praca wiązała się z zakwaterowaniem, tracąc pracę, stracili dach nad głową – mówi. W lecie jakoś sobie radzą. W zi-

mie na niebezpieczeństwo narazona jest nie tylko godność bezdomnych, ale też ich życie. Bezdomnych ludzie często ostrzegają stereotypowo i odruchowo odwracają się od nich. – Od kilku lat jestem lekarzem pierwszego kontaktu bezdomnych z tarnowskiego domu. Dzięki spotkaniom z nimi inaczej niż kie-

dys patrzę na nich i na ich problem – przyznaje doktor Jacek Roik. Zawsze, ale szczególnie w zimie, los bezdomnych zależy od naszej wrażliwości. Działające na terenie diecezji schroniska dla bezdomnych mają limity przyjęć, ale gdy przychodzi mróz, nikogo nie odprawia z kwitkiem.

W nowosądeckim Centrum Zakwaterowania Domu św. Brata Alberta nocleg w zimie znajdzie nawet 50 osób

GB



GRZEGORZ BROŻEK

Sonda

ZŁOŚCI NA ZŁOŚĆ

KRZYSZTOF GAŚSIOROWSKI,
DYREKTOR GIMNAZJUM
W PODEGRODZIU



– Energię trzeba gdzieś wyładować. Organizujemy dla uczniów wyjazdy wspinaczkowe czy basen. Pomysłów jest dużo, ale na ich realizację potrzebne są środki. To wielu może gorszyć, ale pieniądze, które przeznaczają się np. na teatry profilaktyczne, mówiące o agresji, lepiej byłoby wydać praktycznie. Stworzyć zajęcia pozalekcyjne, zatrudnić animatorów sportu, zbudować w gminie ścianę do malowania graffiti, czyli umożliwić uczniom atrakcyjne i pożyteczne spędzanie czasu.

PAULINA ZAWERACZ, UCZENNICA
GIMNAZJUM W BRZEZNEJ



– Mnie kamery w szkole nie przeszkadzają. Dobrze, że są, bo uczniowie mogą czuć się bezpieczniej. Ważne też, by uczniowie sami się kontrolowali. W naszej klasie są osoby, które potrafią się postawić i powiedzieć „nie róbnym czegoś”, czy „nie przesadzajmy”. Sami się upominamy.

KS. PAWEŁ GÓRSKI, KATECHETA
STAŁY Z MIELCA



– Uczniowie są w dużej mierze tacy, jakich my ich kształtujemy, wychowujemy. Główny problem pojawia się już w rodzinie. Wiele też zależy od szkoły, nauczycieli. Obok wielu dobrych i oddanych pedagogów, są i przypadkowi, nie przywiązani do szkoły. Najważniejsze, żeby znaleźć czas na indywidualny kontakt z uczniem. Nieraz młody człowiek jest zaskoczony, że ktoś go słucha, że komuś na nim zależy.

Gdy pisała temat
na tablicy, w jej kierunku
poleciała kulka papieru.
Zamarła przerażona.
Chyba najbardziej dlatego,
że zawsze myślała,
iż szkoła nie
jest zła.

tekst i zdjęcie:

BEATA MALEC-SUWARA

Czternastoletnia gimnazjalistka z Czermina w powiecie mieleckim próbowała popełnić samobójstwo. Uczniowie z limanowskiego gimnazjum wysłali do Internetu zdjęcia nagiej koleżanki z klasy. Wciąż napływają do nas informacje o coraz brutalniejszym zachowaniu uczniów. W tym morzu wymyślnej agresji giną takie „powszednie” formy jak przezywanie, obrażanie, popychanie czy plotkowanie. Problem nie zaczyna się dopiero w szkołach gimnazjalnych czy nawet podstawowych. On dotyczy także przedszkoli. – Nie można się godzić nawet na najmniejsze przejawy agresji – podkreśla Urszula Blicharz, dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty w Tarnowie.

Od papierka do...?

– Odwróciłam się tyłem do uczniów, bo chciałam zapisać temat – opowiada Alicja, polonistka z ponad 20-letnim stażem. – W kierunku tablicy poleciały papierowe kule. Zamarłam. Kompletnie nie wiedziałam, co mam zrobić. Odwróciłam się, ale nie byłam w stanie wypowiedzieć żadnego słowa. Zaczęli się tłumaczyć, że to nie było we mnie, tylko w chłopaka, który siedział w pierwszej ławce, co chyba nie do końca było prawdą. Usiadłam i zaczęłam patrzeć w okno. W życiu coś takiego mnie nie spotkało. Zrobiło mi się niesamowicie przykro. To była trudna klasa, ale zawsze próbowałam ich jakos



zrozumieć. Zapanowała potworna cisza. Wytrzymałam to, o dziwo. Nie patrzyłam na nich. Kilku chłopców podeszło do biurka i powiedziało, że przepraszają. Prosił, że bym się odezwała, powiedziała, jaki temat. Nie byłam w stanie. Z oczu poleciały mi łzy, zachłapały dziennik. Nie mogłam się nawet schylić do torebki po chusteczkę. Kiedy odezwał się dzwonek, wyszłam z klasy. Bałam się następnej lekcji, oni pewnie też. Zapytałam mnie o poprzedni temat, odpowiedziałam, żeby zapisali taki, jaki był realizowany.

Agresywne statystyki

Na przełomie marca i kwietnia tego roku przeprowadzono ankietę wśród uczniów tar-

Kamery zapobiegają złemu zachowaniu, ale nie wychowują

nowskich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Z badań wynika, że aż 95 proc. z nich było świadkiem przemocy lub agresywnych zachowań. Przeważająca licz-

ba młodych ludzi na co dzień obserwuje różne formy agresji w szkole. Na pierwszym miejscu najczęściej spotykanych zachowań jest oszukiwanie nauczycieli (82,5 proc.). Kolejne to przezywanie, wyzywanie, obrażanie innych uczniów (82,2 proc.), rozpowszechnianie plotek o innych (71,4 proc.), grożenie słowne innym osobom (64,2 proc.). – Podobne zachowania młodzieży mogą wydawać się powszechnie spotykane i mało groźne, jednakże nie wolno ich bagatelizować, ponieważ mogą one przybrać ostrzejsze formy – podkreśla Ag-

Jak

Wa

przeciwdziałać szkolnej agresji

Ika klas



mu zjawisku. Mówiliśmy nie tylko o przyczynach, ale i sposobach radzenia sobie z agresywnymi zachowaniami.

Od 1 września przy Komendzie Miejskiej Policji w Tarnowie działa ośmioosobowy Zespół ds. Nietleńców i Patologii, kierowany przez nadkom. Janusza Dopartę. – Nie ma szkoły w naszym regionie, w której agresja by nie istniała – twierdzi Doparta. Zespół zanotował 10 przypadków przemocy na terenie 6 szkół. Trzy – co bardzo alarmujące – są spoza miasta. W tych 10 przypadkach 25 nieletnich popełniło 83 czyny karalne. Były to wymuszenia, rozboje, kradzieże, bójki, pobicia oraz dwukrotnie doszło do naruszenia nietykalności cielesnej. – To są bardzo poważne przestępstwa – podkreśla Doparta. – I niestety często nie dowiadujemy się o nich od dyrekcji. A zgłoszenie tego typu zdarzeń jest obowiązkiem każdego dyrektora. Nie wolno patrzeć przez palce, kiedy uczeń wymusza od drugiego chociażby złotówkę czy kanapkę.

nieszka Zaród ze Specjalistycznej Poradni Profilaktyczno-Terapeutycznej w Tarnowie, koordynatorka badań.

Przeciw złości

Agresja nie pojawiła się w szkołach nagle i już od jakiegoś czasu pedagogicy i wychowawcy zastanawiają się, jak jej przeciwdziałać. W naszym regionie odbyło się na ten temat wiele wykładów, warsztatów i dyskusji. – Już dwa lata temu zwracaliśmy uwagę na problem agresji w szkołach. Zorganizowaliśmy wtedy wykłady dla katechetów gimnazjalnych – zauważa ks. Bolesław Klaus, dyrektor Wydziału Katechetycznego tarnowskiej kurii. – Także tegoroczną odprawę katechetów diecezji tarnowskiej poświęciliśmy temu narastające-

niów na złym zachowaniu, ale takim postawom zapobiegać. W szkołach z kamerami, gdzie uczniowie wiedzą, że są kontrolowani, nie giną nikomu komórki, nie dochodzi do bójek. Stanisław Mazur podkreśla jednak, że montaż kamer to tylko doraźna forma radzenia sobie ze szkolnym złem. Ważniejszy jest plan wychowawczy, pozwalający uczniowi tworzyć spożytkować jego zainteresowania, inwencję i energię. Szkoła w Brzeznej oferuje bardzo szeroki wachlarz zajęć pozalekcyjnych. Działa tu kilka sekcji sportowych, kółko plastyczne, informatyczne, teatralne, a nawet klub europejski, w ramach którego młodzież z pomocą nauczyciela stworzyła projekt „Edukacja europejska – edukacja obywatelska”. – Na 800 przygotowanych takich projektów nasi zajęli 8 miejsce w Polsce – chwali swoich dyrektor. Najważniejszą jednak sprawą w wychowaniu młodzieży – co zgodnie podkreślają wszyscy pedagodzy – jest współpraca z rodzicami i ich zaangażowanie.

Oko wielkiego brata

Coraz więcej szkół decyduje się na zainstalowanie monitoringu. Kamery „przyglądają się” szkolnej rzeczywistości m.in. w gimnazjum w Brzeznej, Podegrodziu, w Zespole Szkół Publicznych w Chelmcu i Tarnowcu. – U nas monitoring działa od lutego i traktujemy go prewencyjnie – mówi Stanisław Mazur, dyrektor Gimnazjum w Brzeznej. – Nie jest po to, żeby łapać uc-

Rodzicielska troska

Współpraca rodziców ze szkołą nie wygląda najlepiej. Najczęściej oskarżony jest o brak czasu. – Na wywiadówkach jest nas coraz mniej. Zdarza się, że nie ma nawet połowy rodziców – zauważa jedna z mam. Urszula Blicharz stwierdza, że rodzicom często trudno przyznać, iż ich dziecko mogło zrobić coś złego: – Z drugiej strony rodzice twierdzą, że o wielu rzeczach nie mó-

wią w obawie, że zostaną wyśmiani. Nie dyskutują z nauczycielem, bo boją się, że ten będzie się później odgrywał na ich dziecku. Zdaniem pani kurator, w szkołach dzieje się wiele dobrych rzeczy, o których w mediach mówi się rzadko. Rodzice słysząc tylko, co złe, nabierają do szkoły niepotrzebnego dystansu.

Rachunek sumienia

O lepsze interesowanie się swoimi dziećmi, kontakt ze szkołą i współpracę z nauczycielami zaapelował również biskup tarnowski Wiktor Skworec. Podkreślił on, że młodych trzeba uczyć poszanowania godności człowieka, co jest najważniejszym zadaniem współczesnej rodziny. – Rachunek sumienia powinni zrobić zwłaszcza ci, którzy decydują o programach telewizyjnych – uważa bp Skworec. Taki rachunek przydałby się też zapewne nie tylko pracownikom mediów. ■



**MOIM
ZDANIEM**

URSZULA BLICHAZ

Dyrektor Delegatury Małopolskiego Kuratorium Oświaty w Tarnowie

Szkoda, że w mediach tak mało mówi się o sukcesach szkoły i uczniów, a chętniej nagłaśnia negatywne zjawiska. Może w ten sposób dojść do wypatrzania obrazu naszych szkół. Dziennikarze pływają po powierzchni zdarzeń. To jest nierzetelne i krzywdzące dla autorytetu nauczyciela. Z drugiej strony jest mi przykro, jeżeli o niepokojącej sytuacji w szkole dyrektorzy nie informują kuratora, i o problemie dowiadujemy się właśnie z mediów. Próba zatajenia jest jeszcze gorsza. Są, niestety, również przypadki, kiedy uczniom udaje się zastraszyć nauczyciela. Katastrofą jest strach przed uczniem. Wtedy nie może być mowy o żadnym wychowaniu.

POBIERZ BENIAMINA

Program filtrujący „Beniamin” – blokujący dostęp do treści pornograficznych w sieci – można pobrać na stronie internetowej: www.beniamin.pl
Telefon zaufania, uruchomiony przez małopolskiego kuratora, pod który można zgłaszać problemy szkolnej agresji: 0 667 977 678.

Szkolne Koła Caritas

Wychowanie do miłosierdzia

Do niedawna działały tylko trzy szkolne Koła Caritas.

Do końca października będzie ich już jedenaście. Zakładane przez dorosłych, świadczą o dzieciach i młodzieży.

Do dębickiego Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 uczęszcza młodzież w wieku 17–20 lat. Od dawna angażowała się ona w pomoc dla domu dziecka, domu pomocy społecznej. W internacie młodzi opiekowali się dziećmi z pobliskiego osiedla. – Nasza młodzież, pochodząca także z niezamożnych rodzin, dobrze wie, że trzeba dzielić się dobrem. Ma w sobie potencjał dobra i go wyzwała. Dla nas założenie koła Caritas było zatem sformalizowaniem dotychczasowej działalności dobroczynnej – mówi Ireneusz Kozak, dyrektor ZSZ. Zdaniem ks. Ryszarda

Podstołowicza, wicedyrektora diecezjalnej Caritas, założenie koła to z jednej strony określenie tożsamości grupy przez odwołanie do źródeł chrześcijańskiego miłosierdzia, a z drugiej zdobywanie wartościowego szyldu. – Znak Caritas ułatwia działalność, bo dodatkowo uwiarygodnia podejmowane akcje charytatywne – zauważa ks. Podstołowicz. Szkolne Koło Caritas w Szkole Podstawowej w Tuchowie powstało 23 października. – Warto pracować nawet z małymi dziećmi, uczyć je współczucia, wychowywać do służby drugiemu człowiekowi – uważa ks. Podstołowicz. Dorożka Cich, dyrektor SP w Tuchowie ma nadzieję, że czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci. Wciąż nowe szkoły szykują się do założenia caritasowych kół. A koła w już istniejących przyjmują nowych chętnych.

GB

Praca w kole Caritas daje dużo radości.
Na zdjęciu dzieci ze Starych Żukowic



GRZEGORZ BROŻEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że każde tyknięcie zegara przybliży chwilę, w której Syn Człowieczy przyjdzie w obłokach z wielką mocą i chwałą, by dokonać sądu. Nie chodzi o wywoływanie stanu zagrożenia, ale przygotowanie się do tego spotkania z oczyszczoną duszą. Żadne spekulacje nie pozwolą przewidzieć tej chwili, bowiem o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, tylko Ojciec. Pozostaje więc tylko żyć w pełnej gotowości według ewangelicznych standardów, których aktualność nigdy nie przemija.

KS. ZBIGNIEW ADAMEK

Żegocińska atrakcja turystyczna

Do źródła wody



WWW.ZEGOCINA.PL

W Żegocinie wodę mineralną każdy może czerpać do woli. Jeśli akurat wołę ma silną, bo żegocińska woda zalatuje zębem.

Starania o otwarcie ujęcia podjął skutecznie Franciszek Koszyk. Dzie sięć lat temu już szykowano się do otwarcia ujęcia, ale przyszła powódź, która je zniszczyła. Co się jednak odwlecze... Miesiąc temu źródło „wybiło”. Łatwo doń dotrzeć spod kościoła po oznakowanej ścieżce. – Dwa źródła wody mineralnej są kolejną atrakcją turystyczną gminy Żegocina, dodatkowo zlokalizowaną w urokliwym miejscu – mówi Tadeusz Olszewski, żegociński radny. Przy tym to atrakcja zdrowa, choć specyficznie smakująca.

Franciszek Koszyk 10 lat walczył o wodę mineralną w Żegocinie

GB

www.forum.diecezja.tarnow.pl

Bóg na czacie

Blaski i cienie Kościoła. Modlitwa w życiu codziennym. Kościół a polityka. Czwarła władza. To tylko niektóre tematy poruszane na diecezjalnym forum internetowym. Wirtualne dzieło funkcjonuje już ponad rok i korzysta z niego nie tylko nasi diecezjanie, ale także internauci np. z Rzeszowa czy Katowic. O potrzebie apostołowania za

pomocą nowoczesnych mediów przekonany jest ks. Piotr Lisowski, pomysłodawca i moderator internetowego forum: – Kto może, niech postara się zamieścić baner z logo naszej diecezji na znanych stronach internetowych, zwłaszcza parafialnych. Wspólna praca będzie rozwijać wirtualne dzieło, które wielu pomaga realnie odnajdywać Boga.

BS



Polacy za korony, Słowacy za złotówki

Praca za miedzą

Dla Polaków i Słowaków nie ma znaczenia, po której stronie granicy będą pracować, byle tę pracę mieli. W znalezieniu jej chce pomóc nowo otwarty punkt informacyjny w Nowym Sączu i podobny, lada dzień rozpoczynający swą działalność, w Starej Lubowni.

Punkt informacyjny o zatrudnieniu na Słowacji znajduje się w oddziale Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Nowym Sączu przy ul. Węgierskiej. – Zanim powstał, przeprowadziliśmy sondaż wśród osób przekraczających polsko-słowacką granicę – informuje Janina Strzałka, kierownik WUP w Nowym Sączu. – Na 750 ankietowanych, 550 godzi się na pod-



BEATA MALEC-SUWARA

jęcie pracy po drugiej stronie, gdyby nie znaleźli zatrudnienia u siebie. Podobnie przedsiębiorcy chętnie zatrudnią dobrze wykształconych cudzoziemców. W sądeckim punkcie informacyjnym można dowie-

dzieć się m.in., jakie są oferty i warunki pracy w Starej Lubowni i Bardejowie, jak poruszać się po tamtejszym rynku, ile kosztuje utrzymanie czy nawet wynajem mieszkania. Są także problemy związane z pod-

Sądecki punkt informacyjny codziennie odwiedza średnio dziesięć osób

jęciem pracy po słowackiej stronie. Na przykład brak regularnego połączenia komunikacyjnego pomię-

dzy Nowym Sączem a Starą Lubownią. Ale ofert pracy jest już sporo. – Nie chcemy pozbywać się poszukiwanych także u nas fachowców, ale dać szansę zatrudnienia przy nadwyżkach zawodów. U nas na przykład jest sporo szwaczek, a na Słowacji ich brakuje – twierdzi Janina Strzałka. Punkt informacji otwarto w ramach partnerskiego projektu pomiędzy polskimi a słowackimi biurami pracy. W Starej Lubowni podobny punkt rozpocznie swoją działalność oficjalnie 21 listopada.

BS

Szara złota strefa

Zapracowany bezrobotny

Obok wieloletnich bezrobotnych, którzy nie radzą sobie ze znalezieniem pracy, są bezrobotni zaradni. Czarna praca w szarej strefie przynosi im zyski.

W ramach realizowanego na Podkarpaciu projektu „Animatorka” firma BD Center Consulting z Rzeszowa przeprowadziła badanie rynku pracy i sprawdziła, jak w rzeczywistości wygląda bezrobocie w tamtejszym regionie. Ponad 37 proc. osób zarejestrowanych jako bezrobotne przyznaje, że pracuje na czarno, a co szósty mieszkaniec wsi dorabia za granicą. Podobnie sytuacja wygląda w podkarpackich

miastach. Tam do „czarnej pracy” przyznaje się 50 proc. bezrobotnych. Obok tych zaradnych jest także grupa osób, które zupełnie sobie nie radzą ze znalezieniem pracy i przebywają na bezrobociu od wielu lat. Są to m.in. osoby niepełnosprawne, bezrobotne kobiety w wieku 25–34 lat, bezrobotna młodzież i mężczyźni powyżej 45. roku życia. – Z myślą o tych osobach chcemy w ramach projektu stworzyć nowy zawód tzw. animatora – mówi dr Paweł Walewander, socjolog, jeden z koordynatorów projektu. – Taki animator, opiekując się 20-osobową grupą bezrobotnych, będzie miał szansę na lepsze poznanie zarówno potrzeb, jak i możliwości, jakimi

dysponują. Ma on być łącznikiem między pracodawcami a potencjalnymi pracownikami. **BS**

Wyjście z szarej strefy to korzyść dla bezrobotnego i państwa

BEATA MALEC-SUWARA



Akcja Katolicka w Zabawie

Czas wzrostu

Bł. Karolina była swoistą pionierką dzisiejszej Akcji Katolickiej. Dlatego dziś Akcja chętnie gromadzi się w Zabawie.

4 listopada pielgrzymkę do sanktuarium w Zabawie odbyli członkowie Akcji Katolickiej z dekanatów tarnowskich i Powiśla Dąbrowskiego. – Bł. Karolina przez aktywny sposób przeżywania swej wiary, apostołstwo, jest nam bliższa – mówi Wacław Prażuch, prezes Diecezjalnego Instytutu

AK. W tym roku trzy podobne spotkania dla pozostałej części diecezji odbyły się w Lipnicy Murowanej, Przeczycy i Pasiercu. Na spotkania przyjeżdżają całe oddziały. – To okazja do pogłębienia świadomości religijnej, poznania dziedzictwa religijnego regionu – dodaje ks. Ireneusz Stolarczyk, diecezjalny asystent AK.

– Tu mamy też możliwość, aby przedyskutować pewne sprawy. To czas wzrostu – zauważa W. Prażuch. **GB**

Drogę Krzyżową poprowadzili członkowie AK z Zabawy i Radłowa



GRZEGORZ BROZEK

PANORAMA PARAFII

Wojnicz – parafia pw. św. Wawrzyńca Męczennika

Rozkwit Archidiakońskich Pól

Orszak córki węgierskiego władcy jedzie na spotkanie z krakowskim księciem. Sprawy międzynarodowe i sercowe. Nagle pojawiają się drogowcy. Co zrobią wystający w korku dygnitarze?

Wojnicz leży nieopodal Tarnowa, na drodze do Krakowa. Obecnie nie mało podróżnych, udających się z Tarnowa do stolicy Małopolski czy Wojnicza, obiera jednak dłuższą drogę przez Wierzchosławice. Wszystko za sprawą słynnej modernizacji „czwórki”.

Historia i rozwój

Miejscowość ma bogatą przeszłość. Przez jej historię przewijają się wiele znanych postaci. Dość wspomnieć ks. Jana Dulla, proboszcza wojnickiego, a później biskupa nominata tarnowskiej diecezji, św. Jadwigę czy św. Kingę. To w Wojniczu odbyło się spotkanie Kunegundy z księciem Bolesławem. Mamy XIII wiek.

Orszak córki węgierskiego króla jedzie na spotkanie z krakowskim księciem. Sprawy międzynarodowe i sercowe. Nagle pojawiają się drogowcy. Co by zrobili stojący w korku dygnitarze? Katalog kar nie był wówczas wyszukany. Drogowcy otrzymaliby pewnie baty, a ich szefowi zagrożono by katem. A może przeciwnie – wszyscy dostaliby pochwałę. Wszak w orszaku była Święta, której bardzo zależało na wszechstronnym rozwoju regionu.

Kapit/u/alna tradycja

Parafię erygowano w XI wieku. Jej skarbami są dwa kościoły: św. Leonarda, datowany na 1209 r., oraz XV-wieczny św. Wawrzyńca. To prawdziwe perełki architektury i sztuki sakralnej. Wierni otaczają je miłością, której wyrazem jest ich ofiarne zaangażowanie w ciągłe remonty i renowacje świątyń. Religijna tradycja zobowiązuje. A w

Kościół pomocniczy św. Leonarda, datowany na 1209 r., jest wciąż czynny



Wojniczu jest ona wyjątkowa. To tutaj w latach 1465–1786 istniała kapituła.

Będą z miasta

Wojnickich wiernych jest ok. 6 tysięcy. Dużo przebywa na Zachodzie. Ale jeszcze więcej przybywa do Wojnicza. Ludzie, zwłaszcza młode rodziny, chętnie się tu osiedlają, bo Wojnicz jest rozwojowy. Od 1 stycznia, po 71 latach przerwy, będzie znów miastem, niedługo ma być ukończona obwodnica i kanalizacja, a tzw. Zielony Park, wojnicki okręg przemysłowy, tworzy dużo miejsc pracy. – Mamy perspektywę – cieszy się ks. Józef Urbaniak, wojnicki proboszcz. – Miejsce, gdzie znajduje się kościół, nazwaliśmy Polem Archidiakonów Wojnickich. Paryż ma swe Pola Elizejskie, a my nie jesteśmy gorsi – dodaje z uśmiechem.



KS. KAN. JÓZEF URBANIAK

Ur. 23 XII 1945 r., w Ochotnicy Dolnej. Święcenia przyjął w 1970 r. Posługiwał w Zakliczynie, Nowym Sączu, Muszynie, Koszarzyskach (jako proboszcz). Od roku 1994 proboszczuje w Wojniczu. Jest też dziekanem wojnickiego dekanatu.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie są wierni tradycji, a równocześnie otwarci na wartościowe religijne nowości. Cieszy fakt, że rozwijają się grupy religijne, że w sprawie Kościoła angażuje się coraz więcej świeckich. Na przykład AK prowadzi bibliotekę, z której zresztą mogłoby korzystać więcej osób. Obecnie w centrum naszego duszpaństwa jest troska o remont i renowację kościołów. „Uporaliliśmy się” już poniekąd z kościołem pomocniczym. Intensywne prace trwają przy kościele parafialnym. Szacujemy, że potrwają one jeszcze ze 3–4 lata. Choć takiej czy innej roboty nigdy nie zabraknie. Jestem wdzięczny ludziom za ofiarność. To znak ich żywej wiary.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: kościół parafialny: 6.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 17.00; kościół pomocniczy: 15.00.
- Codziennie: kościół parafialny: 6.00, 6.30, 17.00; kościół pomocniczy: 8.00 i 15.00 (piątki).
- Odpust: sierpień – ku czci św. Wawrzyńca.

